

Wolna Grupa Bukowina, Majster Bieda

Skąd przychodził, kto go znał
Kto mu rękę podał kiedy
Nad rowem siadał, wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego, co sobą miał

Majster Bieda

Czapkę z głowy ściągał, gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
Śmiał się do ognia i śpiewał do gwiazd
Drogą bez końca co przed nim szła

Znał jak pięć palcąw, jak szeląg zą

Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął

Gdy do ognia się przysiadał

Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch

Zmęczony drogą wędrowiec boży

Zasypiał długo gapiąc się w noc

Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok

Smutny rok, tak widać trzeba

Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną

Miejsce, gdzie siadał, zielkiem zarosło

I choć niejedyn wytężał wzrok

Choć lato pustym gościńcem przeszło

Rudymi liśćmi jesienną schedą

Wiatrem niesiony popłynął w przeszłoś&

Majster Bieda